Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 14.000	Marek 12.000	Marek 14.000	Marek 20.000	Marek 12.600	500 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 58. Piątek, dnia 6. Kwietnia 1923 r. Rok XXXI.

Walka Francyi w Zagłębiu Ruhry

Ostatnie wypadki w Zagłębiu Ruhry: napad Niemców na żołnierzy francuskich w fabryce Kruppa w Essen, oraz straszny wypadek sabotażu kolejowego przez wypuszczenie „ślepych pociągów", zdają się dowodzić, że po blisko już trzechmiesięcznej walce z okupacyą francusko-belgijską Niemcy zaczynają tracić zimną krew i spokój nerwów. Wypadki te nie mieszczą się już w granicach „biernego oporu", stosowanego dotąd przez Niemców w zagłębiu Ruhry. Trudno widzieć w nich również przejście rządu niemieckiego do walki czynnej z okupacyą francuską, zbyt bowiem drogo kosztowałoby to Niemców. A zatem mamy tu do czynienia tylko z odruchami tłumu, podburzanego przez nacyonalistów. a zdenerwowanego już długiem trwaniem biernego oporu, którego końca jeszcze nie widać. Bo istotnie z oficyalnych oświadczeń mężów stanu trudno wnioskować o bliskim epilogu walki. Poincare stawia zasadę, akceptowaną przez wszystkich prawie Francuzów, że Niemcy muszą same przedłożyć propozycye odnośnie do spłacenia odszkodowań i że tylko w miarę spłaty reparacyi będzie Francya opuszczać Zagłębie, przyczem miasto Essen zostanie ewakuowane dopiero po zapłacie zupełnej. Poincare nie godzi się na pośrednictwo żadnego państwa neutralnego. Poincare żąda wreszcie, by zanim pełnomocnicy obu państw zasiądą do stołu konferencyjnego, ustał pierwej bierny opór w Ruhrze, nakazany, kierowany i finansowany przez rząd Rzeszy.

A z drugiej strony kanclerz niemiecki Cuno woła w Monachium: najpierw ewakuacya Ruhry, a potem pomówimy o odszkodowaniach. Zaś minister spraw zagr. Rosenberg ubierając formułę Cuna w zdanie więcej elastyczne, dodaje jednak do niej żądanie, by sumę odszkodowań, jakie są w stanie Niemcy wypłacić, ustaliła międzynarodowa Komisya finansistów!... Jest to tak wielkie odstępstwo od wersalskiego traktatu, że oczywiście Francya nie może nawet dyskutować nad taką propozycyą.

Walka więc trwać będzie dalej na terenie dyplomatycznym i w samem Zagłębiu. W dyplomacyi Niemcy przegrywają od kilku miesięcy i to na każdym odcinku. Zawiodły ich nadzieje na interwencyę Anglii i Ameryki, następnie Włoch, dokąd się wybrał Stinnes i wreszcie Papieża. Nie pomogły iterpelacye Labour Party i Lloyd Georga w angielskiej Izbie Gmin, ani rezolucye międzynarodówek, ani propaganda prasowa niemiecka w krajach neutralnych. Stanowisko Poincarego w areopagu międzynarodowym jest niezwyciężone. Pozostała więc Niemcom tylko nadzieja na to, że robotnicy Ruhry uniemożliwią Francyi wykorzystanie skarbów górniczych i przemysłowych Zagłębia i w ten sposób zmuszą Francyę i Belgię do kapitulacyi. Ale i w tej dziedzinie spotykają obecnie rząd Cuna przykre niespodzianki. Francuzi w ciągu trzech miesięcy usadowili się o tyle silnie w Zagłębiu, że szanse „biernego oporu" Niemców maleją z dnia na dzień. Gen. Degoutte odgrodził Zagłębie od reszty Niemiec, rozwiązał „Schutzpolizei", wypędził z Zagłębia około tysiąc urzędników pruskich, sprowadzając na ich miejsce francuskich, zamknął lub poskromił dzienniki niemieckie, ukarał więzieniem i milionowemi grzywnami szefów oporu i doprowadził kraj do względnego spokoju, a pracę w kopalniach do średniej wydajności. Obecnie Francya otrzymuje dziennie z Zagłębia po 4000 ton węgla i koksu, a cyfra ta w kwietniu podniesie się do 7000. Większość wielkich pieców (74 na 114) pracuje normalnie. Koleje dzięki pracy 5000 francuskich robotników, którzy dobrowolnie oddali się na usługi ojczyźnie, funkcyonują coraz lepiej. Niemcy odczuwają coraz dotkliwiej utratę ogromnych złoży węglowych i nic w tem dziwnego, bo przecież Francuzi zajmują obszar produkujący rocznie 90 milionów ton węgla, a nieokupowana część Zagłębia dostarcza Niemcom tylko 8 milionów ton!...

Objektywne, uzyskane już dziś przez Poincarego rezultaty, zapewniają bezwarunkowe zwycięstwo Francyi. Jeśli zaś chodzi o stan subjektywny Francyi, to ogromne większości, jakie w obu Izbach otrzymuje rząd Poincarego, oraz zdecydowany ton prasy francuskiej podkreślają nieugiętą wolę Francuzów doprowadzenia walki do zupełnego zwycięstwa. Czas pracuje dla Francyi. Niemcy zrozumieją w krótkim czasie tę doniosłą prawdę, w którą od r. 1918 wierzyć się wzbraniają, że są pobite i że muszą wypełnić traktaty. Ta zmiana psychiki niemieckiej, to poczucie niemocy, to moralne rozbrojenie Niemców stanie się gwarancyą pokoju w Europie. Wówczas dopiero Niemcy pogodzą się szczerze z wynikami wojny i będą pracować dla pokoju świata.

Prowokacyjna nota sowiecka.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd sowiecki wysłał do rządu polskiego dn. 31 marca notę, którą półurzędowa agencya „Rosta" roztelegrafowała po świecie. Nota ta dotyczy **sprawy męczenników moskiewskich.**

Rząd rosyjski — brzmi nota — stwierdza jawną sprzeczność pomiędzy niejednokrotnem zapewnieniem pokojowem rządu polskiego a oświadczeniem premiera w sprawie arcyb. Cieplaka. Wobec tego, że każde państwo posiada niewątpliwie prawo karania przestępców według swoich praw we własnym swoim kraju, przeto **próba wtrącania się do tego prawa** i próbowania niedopuszczenia do wykonania **legalnego (!) wyroku** na pewnych obywateli rosyjskich, oskarżonych o przestępstwo przeciwko ludowi i państwu; próba, której towarzyszyły pogróżki i niesłychane obelgi pod adresem rządu rosyjskiego — **jest niewątpliwym aktem nieprzyjaznym** i zarazem polityką agresywną względem Rosyi.

Rząd rosyjski **uważa za zbyteczne omawianie tych niedopuszczalnych, nietaktownych wystąpień,** z których składają się oświadczenia prezesa Rady min. i z oburzeniem **odrzuca jego niesłychane (!)** pretensye; w szczególności rząd rosyjski stanowczo uchyla pretensye rządu polskiego do odgrywania w Rosyi roli protektorki obywateli rosyjskich pochodzenia polskiego i przypomina rządowi polskiemu, **że w granicach Polski mieszka około 10 milinów Ukraińców i Białorusinów, w stosunku do których rząd polski gwałci zasady elementarne praw (!) broniących istnienia mniejszości narodowych.**

Kategorycznie przecząc, jakoby przedstawiciele rządu sowieckiego mówili posłowi polskiemu w Moskwie lub komukolwiek innemu, że proces ten ma znaczenie jedynie formalne i że żadnymi poważnymi skutkami nie grozi, rząd rosyjski zrzeka się omawiania niedopuszczalnych i bezzasadnych oskarżeń przeciwko rządowi rosyjskiemu i władzom rosyjskim. Rząd rosyjski oświadcza, że **odpowiedzialność za skutki tego bezprzykładnego pod względem międzynarodowym aktu spada całkowicie na rząd polski.**

Notę tę Ministerstwo otrzymało dopiero dziś w południe i **natychmiast zakomunikowało ją polityków naszym** w Spale. Odpowiedź na nią oczekiwaną jest w dniach najbliższych.

WATYKAN UWIADOMIONY.

Rzym. P. A. T. Wiadomość o straceniu prałata Butkiewicza otrzymano w Watykanie we wtorek po południu. Papież, który, jak oświadczono w sferach watykańskich, uczynił wszystkie wysiłki, celem ocalenia życia prałata, czuje się bardzo poruszony otrzymaną wiadomością.

Wymiana not między Anglią a sowietami.

Moskwa. (A. W.) Prasa sowiecka publikuje następującą wymianę not między przedstawicielem dyplomatycznym Anglii w Moskwie, Hodgsonem, a komisaryatem do spraw zagranicznych. Nota Hodgsona do Cziczerina brzmi: **„Z rozkazu sekretarza do spraw zagranicznych Jego Królewskiej Mości mam zaszczyt zwrócić się do Pana w sprawie wyroku śmierci na mons. Butkiewicza, potwierdzonego przez Centr. Komitet Wykonawczy (WCIK) z poważnem i ostatecznem wezwaniem powstrzymania wyroku. Zmuszony jestem wskazać, że wykonanie tego wyroku musi wywołać w całym świecie cywilizowanym uczucie zgrozy i niezadowolenia.**

W odpowiedzi na tę notę, została wysłana następująca odpowiedź:

„Komisarz ludowy do spraw zagranicznych polecił mi w odpowiedzi na notę pańską wskazać, że Rosya jest państwem niepodległem i suwerennem i jako taka ma zupełne prawo wydawać wyroki zgodnie z istniejącem prawodastwem nad osobami naruszającemi te prawa. Jakakolwiek chęć mieszania się do prawa i obrona szpiegów i zdrajców Rosyi jest aktem nieprzyjaznym oraz próbą interwencyi, która zwycięsko była już odparta przez naród rosyjski". W dalszym ciągu nota zawiera prowokujące aluzye do spraw irlandzkich i egipskich i utrzymana jest wogóle w tonie nieprzyjaznym w stosunkach międzynarodowych.

Charakterystyczne jest, że notę powyższą podpisał mało znany urzędnik komisaryatu dla spraw zagranicznych **Weinstein,** pomimo, że z reguły noty wysyłane do przedstawicieli państw obcych, podpisuje Cziczerin.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Angielski przedstawiciel w Moskwie zwrócił władzom sowieckim **odpowiedź na protest rządu** angielskiego przeciw skazaniu duchownych katolickich, przyczem dołączył list z oświadczeniem, że nie może przyjąć **noty rosyjskiej w takiej stylizacyi,** gdyż ta nota kwestyonuje szczerość rządu angielskiego, a dla poparcia swych oskarżeń przytacza wywody jakiegoś nieznanego rewolucyonisty irlandzkiego.

Gdańsk. P. A. T. Dnia 10 b. m. zostanie otwarta w Gdańsku giełda drzewna. Giełda ta odbywać **będzie zebrania we wtorki.**

„Deutschtumsbund" ośrodkiem antypaństw. akcyi.

Warszawa. (A. W.) „Rzeczpospolita" podaje obszerną wiadomość o organizacyi Niemców w Polsce, a w szczególności o działalności „Deutschtumsbundu". Organizacya ta skupia w swoich szeregach wszystkich Niemców w Polsce, a działalność jej, rozszerzając się stopniowo, objęła nietylko Poznańskie i Pomorze, ale całą Kongresówkę, Śląsk Cieszyński, Górny, zachodnią i wschodnią Małopolskę oraz liczne kolonie niemieckie na Wołyniu. Związek koordynuje działalność Niemców celem obrony przeciwko wpływom polskim i utrzymuje wśród Niemców ducha wrogiego państwowości polskiej o wyraźnej oryentacyi ku Berlinowi.

Oficyalnem siedliskiem władz naczelnych jest Łódź, faktycznie zaś ze względu na bliskość Berlina i Gdańska władze naczelne znajdują się w Bydgoszczy. Do związku należą wszyscy byli oficerowie, podoficerowie i szeregowcy armii niemieckiej. Najważniejsze kierownicze oświatowe władze „Deutschtumsbundu" znajdują się w Bydgoszczy, Poznaniu, Grudziądzu, Tczewie i Łodzi.

Związek posiada wydziały: rolny, szkolny, oświatowo-kulturalny, sportowy, socyalny, kobiecy itd. Wydział sportowy w jednem tylko województwie toruńskiem posiada 40 organizacyi sportowych.

Tajne odezwy szowinistów ukraińskich.

Lwów. (A. W.) Wśród ludności kresów wschodnich krążą odezwy, rozrzucane przez niewiadome ręce. Odezwy wyrażają się z pogardą o koalicyi i zapowiadają, że Ukraińcy nie mogą uznać decyzyi ambasadorów. Nawołują one także do połączenia się Ukraińców galicyjskich z Ukraińcami z Wołynia, Polesia, Podlasia i Chełmszczyzny, aby wspólnie podać rękę rodakom z za Zbrucza, którzy w krótkim czasie ruszą przeciw Polsce. Odezwy kończą się nowem przykazaniem szowinizmu ukraińskiego, które nakazuje zniszczyć państwo polskie.

Olbrzymia katastrofa kolejowa w Nadrenii.

Niemcy puszczają pociągi i lokomotywy bez maszynistów.

Paryż. P. A. T. „Le Journal" donosi z Crefeldu: Celem uniemożliwienia komunikacyi kolejowej na terytoryum okupacyi belgijskiej, Niemcy wypuścili we Friedrichsfeld, leżącem w strefie nieokupowanej, na tor idący ku Wesel, po kolei 9 pociągów i 2 lokomotywy bez obsługi. Ósmy z kolei pociąg najechał w całym rozpędzie na moście, na rzece Lippe, na siódmy pociąg. 70 wagonów zostało rozbitych. W związku z tym sabotażem aresztowano trzy osoby.

PROWOKACYĘ NIEMIECKĄ STWIERDZAJĄ NAWET KOMUNIŚCI.

Duesseldorf. P. A. T. (Havas). Wersya prasy francuskiej w sprawie zajść w zakładach Kruppa została dziś całkowicie potwierdzone przez miejscową prasę komunistyczną. Dzienniki komunistyczne przyznały między innemi, że wyprowadzono specyalną lokomotywę, celem wypuszczenia na żołnierzy francuskich strumienia pary. Jest absolutnie niezgodne z prawdą, aby żołnierze francuscy posługiwali się karabinami maszynowymi. Żołnierze, w liczbie 10, zachowywali się wobec tłumu, złożonego z kilku tysięcy osób, zupełnie spokojnie, dali zaś ognia jedynie na rozkaz dowódcy oddziału, spowodowany bezwzględną koniecznością.

Wiedeń. (A. W.) „Neue Frei Presse" donosi z Berlina: Niemiecki zastępca w Paryżu otrzymał zlecenie wręczenia rządowi francuskiemu noty z protestem przeciwko zajściom w Essen.

Antyżydowskie ekscesy w Warszawie

Warszawa. (A. W.) Dzienniki podają, że wczoraj wieczorem, po nadejściu wiadomości o rozstrzelaniu księdza prałata Butkiewicza, grupki młodzieży wtargnęły do jednej z cukierni z okrzykiem: „Bić żydów, bo oni zamordowali księdza Butkiewicza!" Poczęli rzucać w gości, będących w cukierni, szklankami i innymi przedmiotami. W cukierni powstał popłoch, przyczem podczas utarczki rozbito lustro i dwa marmurowe stoliki. Podobno wczoraj wieczorem grupka młodzieży rozbiła dwie szyby wystawowe w redakcyi „Kuryera".

Marsz. Foch w Krakowie.

Warszawa. A. W. Pobyt marszałka Focha w Polsce obliczony jest na dni 12. Pierwsze 4 dni marszałek przepędzi w Warszawie, poczem na 3 dni udaje się do Poznania. Z Poznania przybędzie na jeden dzień do Warszawy, poczem wyjedzie na 2 dni do Lwowa i na dwa dni do Krakowa, skąd powróci do Francyi.

Konferencye polityczne w Spale.

Warszawa. (A. W.) Minister Skrzyński wyjeżdża do Spały, gdzie — jak wiadomo — bawi na wywczasach świątecznych prezydent Rzeczypospolitej. Spodziewany jest przyjazd do Spały ministra Grabskiego, Leronda, Genocchiego i Lauri'ego. Marszałek Rataj, z powodu nawału pracy, wyjechał wczoraj ze Spały do Warszawy.

Wycieczka amer. finansistów do Polski.

Wiedeń. P. A. T. Wczoraj wyjechała z Wiednia do Polski grupa wybitnych przemysłowców i finansistów amerykańskich, którzy uczestniczyli w międzynarodowym kongresie izb handlowych w Rzymie. W wycieczce bierze udział 18 osób, między niemi trzy panie. — Między uczestnikami wycieczki są: Willis H. Boot, prezyd. międzynarodowej izby handlowej. Wiliam Butterworth, wiceprez. międzynar. izby handl., Harry Black, wiceprez. amerykańskiej izby handl. z małżonką, Basil Miles, komisarz administracyjny międzynarodowej izby handl., Alfred Donnis, komisarz handlowy departamentu handl. Stanów Zjednoczonych i inni.

Samodzielność przedsiębiorstw państw.

Warszawa. (AW). Jak donosi „Przegląd Wieczorny", ministerjum przemysłu i handlu opracowuje statut przedsiębiorstw państwowych, które w myśl programu sanacyjnego ministra Grabskiego mają być eksploatowane na zasadach handlowych. Statut przewiduje dla przedsiębiorstw państwowych autonomję prawną i finansową, co umożliwi tym przedsiębiorstwom zaciąganie pożyczek na cele inwestycyjne, opartych na samem przedsiębiorstwie.

Lenin przed tragiczną alternatywą.

Warszawa. (Telef. wł.) Sowiety moskiewskie zabiegają usilnie o ciągłe reklamowanie wobec Zachodu, a skwapliwie im pomagają w tem przedsięwzięciu współwyznawcy w prasie całego świata. Charakterystycznym przykładem tej roboty jest telegram „New York Herald'a" w związku z ciężkim stanem zdrowia Lenina. Telegram utrzymuje, że dyktator bolszewicki, który tyle razy decydował o śmierci tylu ofiar, tym razem ma rozstrzygnąć, czy życiu swemu położyć kres, czy też dalej cierpieć. Jeżeli bowiem lekarze orzekną, że polepszenie jego stanu zdrowia jest wykluczonem, a możliwa jest tylko dalsza wegetacya Lenina, ma on odpowiedzieć na pytanie, czy pragnie przyjąć dostateczną dozę trucizny, ażeby uniknąć dalszych cierpień.

SOWIETY KONFISKUJĄ ANGIELSKIE OKRĘTY

Londyn. P. A. T. (Wolff). Statek angielski rybacki został skonfiskowany przy wyspie Sem przez rosyjską kanonierkę i przewieziony do Murmania. Angielski reprezentant w Moskwie miał z tego powodu wnieść protest u rządu sowietów.

Londyn. P. A. T. Z powodu zatrzymania przez władze sowieckie parowca rybackiego pod Murmaniem, odpłynął na tamtejsze wody krążownik angielski celem ochrony okrętów angielskich.

Nadgraniczne koncentracye wojsk sow.

Wiedeń. A. W. „Die Stunde" donosi z Belgradu: Koncentracya wojsk rosyjskich na granicy Bessarabii trwa w dalszym ciągu. W Belgradzie sądzą, że ostatnia wizyta rumuńskiej królowej w Belgradzie stoi w związku z koncentracyą tychże wojsk.

ŚWIĘTA WIELKAN. W ROSYI ODROCZONO.

Moskwa. (AW.) Z powodu wzrostu antyreligijnej agitacyi w różnych miejscowościach Rosyi, postanowiono nie obchodzić świąt wielkanocnych a przenieść je na inny termin.

Warunki pacyfikacyi świata.

Londyn. P. A. T. „Times" donosi z Nowego Yorku: Lord Robert Cecil wygłosił w poniedziałek w Towarzystwie polityki zagranicznej pierwsze swoje przemówienie o Lidze narodów. Cecil oświadczył, że głównem zadaniem jest osiągnięcie w stosunkach międzynarodowych usunięcia obaw i nieufności, które stanowią niebezpieczeństwo dla pokoju świata. Rozbrojenie, zdaniem Cecila, przeprowadzone być może jedynie skutecznie wówczas, gdy będzie powszechne i gdy wszystkie narody oświadczą gotowość do ochrony swoich sąsiadów przeciwko ewentualnym napadom. Bez takiej gwarancyi np. Francya i Niemcy stale żywić będą do siebie nieufność. Nie można za to winić ani Francyi, ani Niemiec, dopóki nie stworzy się warunków bezpieczeństwa.

Głównym warunkiem utrzymania pokoju między narodami, mającymi do siebie tradycyjną niechęć, może być jedynie utworzenie strefy zdemilitaryzowanej, pozostającej pod administracyą władzy międzynarodowej. Rozbrojenia dokonać można również jedynie pod dozorem instytucyi o autorytecie międzynarodowym, jaką jest Liga narodów.

Ostatni numer „Czasu" wyszedł pod znakiem... min. Skrzyńskiego. Wstępny artykuł „Po podróży ministra spraw zagranicznych" rozpływa się dosłowne nad „niezłomną konsekwencyą, wytrwałością, zręcznością, przenikliwością" i t. d. i t. d. p. Skrzyńskiego. Po artykule wstępnym jest mała notatka o przyjeździe min. Skrzyńskiego do Krakowa, gdzie „p. minister był na herbacie u hrabstwa Zdzisławowstwa Tarnowskich i w gronie najbliższych przyjaciół podzielił się wrażeniami ze swej podróży". Wreszcie olbrzymi, trzyszpaltowy artykuł z dwuszpaltowym tytułem: „Aleksander Skrzyński" pióra jakiegoś Szanownego Przyjaciela „Czasu". Naturalnie i w tym artykule, od pierwszego do ostatniego wiersza, aż roi się od peanów na cześć p. Skrzyńskiego i jen. Sikorskiego za... zdobycie nam granic wschodnich. „Ministra Skrzyńskiego — woła autor w zapale — wysunął na czoło dyplomacyi światowej nie „Goniec" lub „Rzeczpospolita", lecz sam „Temps" i to w samym Paryżu". To też powiada: „Naprawdę możemy być dumni z załatwienia sprawy". Ale okazuje się, że min. Skrzyński i gen. Sikorski już grunt wcześniej przygotowali do obecnego „zwycięstwa". „Od podróży obecnego prezesa Rady ministrów, jeszcze jako szefa sztabu generalnego do Paryża — oświadcza dalej autor — datuje się zwrot w naszem stanowisku na terenie międzynarodowym... „Tok myśli złączył z koniecznością dwa nazwiska: Sikorski i Skrzyński. Doznaję uspokojenia, ilekroć sobie uświadamiam, że w ich właśnie ręku spoczywa obecnie rząd naszego państwa". To uspokojenie Szanownego Przyjaciela „Czasu" jest tak nawet wielkie, że „odsuwa na chwilę jego troskę o naprawę skarbu i o dobrą administracyę".

Szczęśliwy Przyjaciel „Czasu" i szczęśliwy organ, co ma takich przyjaciół. Zamieszczając jego list i skargi, że nie dość bronił „swych wiernych przyjaciół", dodaje od siebie: „Zawsześmy występowali w obronie naszych przyjaciół i sądzimy, że czyniliśmy to skutecznie..." O, tak, „Czas" zawsze wołał „Górą nasi przyjaciele!" I nic dziwnego, bo przyjaciółmi jego są ci, którzy są w danej chwili — góra!

W ogonie bolszewickim.

P. Chałupko-Kwapiński, b. komisarz sowiecki, a obecnie filar P. P. S. i „obrońca" wśród parobków wiejskich, w numerze świątecznym „Robotnika" zastanawia się nad „dotychczasowymi wynikami reformy rolnej". Jest on przerażony ich nikłością i dlatego proponuje rewizyę i naprawę ustawodawstwa agrarnego. Program jego jest bardzo prosty. Przedewszystkiem trzeba usunąć wszystkie „formalności" przy wywłaszczeniu, a potem „dążyć, aby w rękach obszarników pozostało jak najmniej ziemi i aby reszta ziemi podlegała przymusowemu wywłaszczeniu bez odszkodowania na rzecz bezrolnych i małorolnych".

Taki jest program rolny p. Kwapińskiego i partyi, którą on reprezentuje. Wywłaszczyć jak najwięcej ziemi bez odszkodowania — odebrać obszarnikom możliwie całą ziemię, zniszczyć jednostki gospodarcze, które są podstawą aprowizacyi ludności miejskiej — oto kwintesencya „programu agrarnego" P. P. S. Łączy się on zresztą wprost idealnie z całą działalnością tej partyi. Gdy przez wywłaszczenie bez odszkodowania zburzy się tę resztkę zaufania, jakie ma do nas jeszcze kapitał zagraniczny, a przez zniszczenie majątków ziemskich wywoła się brak żywności — jak piękne pole otworzy się dla socyalistycznych „obrońców proletaryatu"! Powstanie nowa fala bezrobocia, strajków, demonstracyi! Później można będzie wywłaszczać sklepy, fabryki i t. p.

Tylko, że wszystko to już było... w Rosyi. Że myśli o czemś podobnem p. Kwapiński, b. komisarz bolszewicki, jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, ale okazuje się, że i P. P. S., choć udaje, że „walczy z bolszewikami" — wciąż tylko idzie w ogonie bolszewickim.

Z dnia politycznego.

Nominacya bisk. Michalkiewicza.

Ostatnia „Gazeta Warszawska" przynosi nieprawdopodobną notatkę o losach bulli nominacyjnej Ks. bisk. Michalkiewicza na wileńską sufraganię. Miała ona — według informacyi litewskiego pisma „Ziemia ojczysta" — być skierowaną do nuncyusza państw bałtyckich, arcyb. Zechiniego, rezydującego w Rydze, zamiast na ręce nunc. Lauriego w Warszawie.

Nie wątpimy, że w Rzymie znają już nową konfiguracyę państw północnej Europy, dlatego nie przypuszczamy, by litewski dziennik podał istotną prawdę. W każdym razie już rozpuszczanie podobnych pogłosek nie świadczy najlepiej o naszem poselstwie przy Watykanie, które od tego przecież jest, by praw Polski pilnowało.

Nieporozumienia w stronnictwie katol.-ludowem.

Przed kilku dniami donieśliśmy o wystąpieniu pos. Matakiewicza z klubu chrześc.-nar. (Dubanowicza). Dziś dowiadujemy się, że w ślad za pierwszym poszli posłowie: Ks. dr. Czuj, Greisz i Jasiński; a pozostał w klubie Dubanowicza zatem tylko p. Maślanka. Jesteśmy zatem świadkami rozdrobnienia i tak już akcyą wyborczą osłabionego stronnictwa kat.-lud. Jaka jest przyczyna tego rozłamu, niewiadomo. Z listu p. Matakiewicza, ogłoszonego w dziennikach, wynikałoby, że posłowie katolicko-ludowi, reprezentujący interesy chłopów, nie mogli pójść po linii klubu, który bierze w opiekę także interesy średnich i wielkich rolników. Poza tem bliższych szczegółów rozłamu nie podano. Milczy o tem także organ stronnictwa „Lud Katolicki".

Żydowski wykręt.

Zabawny jest syonistyczny „Nowy Dziennik". Wbrew faktycznemu stanowi rzeczy i powszechnej opinii usiłuje udowodnić, że zbrodnia spełniona na Arcyb. Cieplaku i Ks. Butkiewiczu jest dziełem tylko „krwiożerczości Polaka-komunisty", mianowicie „przewodniczącego sądu apelacyjnego, którym jest — Polak, Dzierżyński". Tak informuje się Kaźmierz i Stradom o zbrodniczych stosunkach w Rosyi: Polak morduje Polaka i nic więcej! Nie chodzi nam w tym wypadku o ludność żydowską, którą się w ten sposób oszukuje, ale tylko o podkreślenie niesłychanej perfidyi syonisty. Wiadomo bowiem, że sądowi moskiewskiemu podczas procesu przewodniczył żyd Żałkin — że wyrok śmierci na Ks. Butkiewicza został zatwierdzony przez Komitet Wykonawczy Sowietów, którym kieruje po usunięciu się Lenina faktycznie żyd Kamieniew-Rosenfeld, — że cały kierunek polityce sowieckiej nadają Trocki-Bronsztein, Radek-Sobelsohn, Zinowiew-Apfelbaum i inni komisarze żydowscy. Twierdzenie więc syonistycznego dziennika, że odpowiedzialność za zbrodnie ponosi Polak Dzierżyński, jest niezgrabnym wykrętem, który nawet na Dajworze nikogo o niewinności Trockiego i Załkina nie przekona. Dzierżyńscy i Leszczyńscy, których winy nie chcemy zresztą wcale umniejszać, są jedynie drugorzędnemi figurami w służbie judeokracyi moskiewskiej.

Konfiskata „Głosu Narodu".

Wczorajszy „Głos Narodu" został przez prokuratora Brasona skonfiskowany za artykuł o mianowaniu p. Markowej profesorem Szkoły Położnych w Krakowie. Artykuł będzie oczywiście zimmunizowany w interpelacyi poselskiej, która równocześnie oświetli wszystkie szczegóły tej oburzającej afery. Mylą się markowcy, sądząc, że zmuszą nas do milczenia w ten lub inny sposób.

W uzupełnieniu wczorajszego artykułu, który zwłaszcza w kołach lekarskich naszego miasta wywołał wielkie wrażenie, stwierdzamy dodatkowo, że Komisya urzędników ministeryalnych, wysiana przez min. Chodźkę dla zbadania zarzutów podniesionych przeciw p. Markowej w memoryale lekarzy szpitalnych, nietylko potwierdziła wszystkie te zarzuty, ale nadto zdobyła nowy materjał, wysoce obciążający p. Markową.

A wynik tego? P. Markowa uzyskuje katedrę, którą zajmowali niedawno tacy uczeni, jak prof. Rosner i Dobrowolski...

Iskierki.

KĘPNO ODRUTOWANE.

O strasznem nieszczęściu, jakie spotkało sławetne miasto Kępno, opowiada p. Czujny w „Kuryerze Pozn.". Pękło — nie mniej, nie więcej, tylko pękło. Pękło, jak pęka pierwszy lepszy garnek gliniany ze Zdun! Widocznie pękło, skoro je odrutowano, tak, jak się drutuje pęknięty garnek. Odrutowali je nie jacyś tam pospolici druciarze słowaccy, ale nasi drodzy, pejsaci, uprzywilejowani współobywatele starozakonni.

Ażeby czytelnik nie miał wątpliwości co do położenia geograficznego tego odrutowanego miasteczka, należy dodać, że Kępno nie leży w Palestynie, że nie jest, broń Boże, przedmieściem owego palestyńskiego Tyberasu, gdzie to król pcheł i królowa wszów królują pospołu z narodem „wybranym", nie leży ono nawet w Małopolsce lub Kongresówce. Nie! Kępno jest stolicą najbardziej na południo-zachód wysuniętego powiatu w Poznańskiem. Tak więc ono poznańskie Kępno żydzi odrutowali, czyli zrobili „ejruw", t. j. „płot magiczny", zalecany bardzo usilnie przez Talmud, a łączący wszystkie domy i rodziny żydowskie w jedną rodzinę, co ma niezmiernie ważne znaczenie dla szabasu żydowskiego. Tam np., gdzie niema „ejruwu", nie wolno Żydowi, ani żydówce, ani żydziątku (wedle Aliszny, Erubin X, 5) załatwiać w szabas swych „potrzeb naturalnych" nazewnątrz swego gospodarstwa...

I właśnie „ejruw" ma uwolnić żydów od takich nieprzyjemności w szabes. Ze względów taniości druty „ejruwu" w Kępnie poprzyczepiali żydzi do drutów telefonicznych i telegraficznych. Ale przeciwko temu wystąpiła policya państwowa. I teraz następuje tu „clou" wszystkiego. **Magistrat m. Kępna uchwałą swą z dnia 3 marca 1923 roku Pańskiego wniosek Komendy Powiatowej P. P. o usunięciu drutów żydowskiego „ejruwu" ze słupów państwowych odrzucił.**

Ejruwem zajmie się napewne także Liga Narodów i włączy do nietykalnych przywilejów naszej semickiej mniejszości... a swoją drogą niejeden filozof krakowski ucieszy się, że w dalekiem od Krakowa Kępnie znajdują się tacy tolerancyjni ojcowie miasta.

„Wielki Amerykański Ambasador".

I. Przed wmieszaniem się Ameryki w wielką wojnę.

Jeżeli „minister rzetelny", który „o sobie nie myślał" rzekomo należy do rzadkości, a „poeta co nigdy nie zmyślał" żyje podobno tylko we wstępie do bajek Krasickiego, to dyplomata zawsze szczery wobec własnego rządu i zawsze uczciwy wobec państwa, przy którem ten rząd reprezentuje, jest z pewnością niezwykłem, prawie wyjątkowem zjawiskiem. A jednak był w czasie wielkiej wojny taki szczery, otwarty i zawsze uczciwy dyplomata. Był nim Walter H. Page, który od 1912 do jesieni 1918 roku działał w Londynie jako Ambasador Stanów Zjednoczonych. Życiu i pamięci tego zadziwiającego człowieka poświęcił właśnie P. Burton J. Hendrick dwa grube tomy *), które w angielskim i amerykańskim świecie dyplomatycznym wywołały tem większe zainteresowanie, że zawierają one pierwszorzędny zbiór dokumentów, listy Ambasadora do Prez. Wilsona, do pułk. House'a i wielu wybitnych osobistości politycznych.

P. Hendrick ogłasza również liczne listy dyplomaty do przyjaciół i rodziny, które rzucają niezmiernie ciekawe światło na amerykańską politykę w czasie wojny. W przedmowie autor zaznacza, że manuskrypt książki przeczytał i aprobował P. Irwin Langhlin, sekretarz ambasady amerykańskiej w Londynie, że Sir Edward Grey, do 1916 sekretarz stanu w angielskim „Foreign Office", w długich rozmowach wyjaśniał mu wybitną rolę, którą odegrał Page, a w końcu, że tenże „Foreign Office" pozwolił na ogłoszenie wielu dokumentów dotyczących jego działalności politycznej. Mamy więc przed sobą książkę o pierwszorzędnem znaczeniu dla oceny stanowiska Ameryki i stosunku jej do Wielkiej Brytanii aż do jesieni 1918, kiedy wyczerpany i ciężko chory Page musiał opuścić Londyn, ażeby wrócić do kraju, gdzie zmarł w grudniu tego samego roku.

W czasie amerykańskiej wojny domowej w 1866 r., 11-letni Walter Page słyszał pierwszy raz w życiu jęki rannych i widział wojska północne wkraczające do rodzinnej osady Cary w Stanie Karolina. Te dziecinne wspomnienia pozostawiły niezatarte ślady w jego duszy i przyczyniły się zapewne do wysokiej pogardy, którą późniejszy ambasador obdarzał zawsze wojnę i militaryzm. Chociaż w dzieciństwie, pod wpływem otoczenia nie cierpiał Jankesów i jako młody chłopiec hołdował zasadom południowego partykularyzmu, to jednak później, jako świetny dziennikarz i wielki wydawca, pozbył się Page zupełnie tego lokalnego patryotyzmu, ażeby całą duszą ukochać całe Stany Zjednoczone. Po ukończeniu bardzo poważnych studyów filologicznych, zaczął Page pisać do pism codziennych, potem stał na czele pierwszorzędnych miesięczników, aż wszedł do spółki z jedną z najpoważniejszych firm wydawniczych swego kraju. Był on zdecydowanym demokratą, więc od dawna łączyły go bliskie stosunki z prof. Woodrowem Wilsonem, którego wiedza, przekonania i osobisty urok wywierały na niego wielkie wrażenie. Kiedy więc Wilson stanął na czele stronnictwa demokratycznego, Page najgoręcej poparł jego kandydaturę na Prezydenta Unii. Uczciwość i szczery idealizm tego człowieka pociągały go bardzo. Widział w nim uosobienie idei demokratycznej, mającej nie tylko pchnąć naprzód Stany Zjednoczone, ale także odrodzić starą Europę i ludzkość całą. Bo Page wierzył zawsze w demokracyę i kochał ją całą duszą. Jego zdaniem tylko wielka północno-amerykańska Republika posiadała ustrój prawdziwie demokratyczny, bo w Europie ducha demokracyi nie rozumiano. Chociaż marzył zawsze o odrodzeniu całej ludzkości, wierzył on tylko w rasę anglosaską, przekonany, że ona jedna potrafi poprowadzić świat naprzód. Stąd jego tak silne sympatye do Anglii i ciągłe usiłowania w kierunku zbliżenia Stanów Zjedn. do W. Brytanii.

Cała działalność dyplomatyczna Waltera Page stoi pod znakiem tych dwóch nierozerwalnych haseł: demokracyi i współdziałania Anglii z Ameryką. Republikańska forma rządu Stanów, liczba ich mieszkańców, obecny rozkwit gospodarczy wróżący erę przyszłej, niesłychanej pomyślności, wreszcie tradycye wolnościowe, miały im zapewnić

*) The Life and Letters of Walter H. Page, by Burton J. Hendrick. 1923 London, William Heinemann. Ltd.

Wielki wiec protestujący.

przeciw ostatnim zbrodniom bolszewickim, tj. skazaniu ks. arcyb. Cieplaka i straceniu ks. prał. Butkiewicza odbędzie się w piątek, dn. 6 kwietnia o godz. 7 wieczorem w domu Związków chrześcijańskich przy ul. A. Potockiego 11. — Referują p. K. H. Rostworowski i posłowie Chrześc. Demokracyi.

UROCZYSTE NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ Ś. P. KS. BUTKIEWICZA odbędzie się staraniem Towarzystwa „Rozwój" w Krakowie, we czwartek dnia 12 b. m. o godz. 10 rano w kościele archiprezbiteryalnym N. M. Panny.

KRONIKA.

KS. ARCYB. CIEPLAK LWOW. METROPOLITĄ? W związku z opróżnioną lwowską metropolią podaje „Gazeta Lwowska" wiadomość z Warszawy, że „w sferach wysoce miarodajnych" powstał zamiar powierzenia lwowskiego arcybiskupstwa ks. Arcyb. Cieplakowi. Jest to dotąd pogłoska tylko. Faktem zaś jest, że zarówno rząd polski, jak i Stolica Apostolska czynią starania o rychłe uwolnienie ks. Arcyb. Cieplaka z Rosyi i o jego przyjazd do Polski.

Kraków, 5 Kwietnia.

JESZCZE POŻEGNANIE ŚWIĄT. Jak łatwo nawet przygodni czytelnicy zauważyć mogli — Święta już minęły, dla wielu nawet bez silniejszych wspomnień. Pożegnał je onegdaj północny hejnał z wieży Maryackiej i cicho sypiący śnieg, przypominając, że cokolwiek byś zjadł i wypił, nie zmienisz naturalnego biegu rzeczy i w Krakowie zawsze się zabłocisz, bez względu na kalendarz.

Statystyka świąteczna Pogotowia nie zanotowała żadnych senzacyjnych wypadków; nie było zatrucia alkoholem lub kiełbaśnym jadem i jak dalej potrwa drożyzna, to może sporządnieją najzażartsi przechowawcy tradycyi wielkanocnego pijaństwa. Pod tym względem drożyzna pierwszy raz okazała się pożyteczną.

NA BUDOWĘ MUZEUM NARODOWEGO nadesłała Rada pedagogiczna państw. seminaryum żeńskiego w Chełmie Lubelskiem kwotę 94.568 m. z oświadczeniem, że jest to pierwsza miesięczna wkładka tej Rady na budowę gmachów muzealnych. Ofiarność grona działaczy kresowych świadczy wymownie, że idea wzniesienia w Krakowie pomnika Wolności zaczyna znajdować w Polsce coraz żywszy oddźwięk.

O STWORZENIE LOTNICTWA SANITARNEGO. Onegdaj odbyło się w Kasynie oficerskiem przy ul. Zyblikiewicza, zebranie organizacyjne „Komitetu okr. utworzenia lotnictwa sanitarnego w Polsce". Zebranie zagaił insp. armii gen. Szeptycki, poczem szef sanitarny O. K. V, pułk. Dr Masny, wygłosił referat na temat rozwoju lotnictwa sanitarnego w krajach zachodnich, skreślił krótko historyę lotnictwa sanitarnego, wreszcie uzasadnił konieczność utworzenia eskadry lotniczej w Polsce. Zebrani postanowili prosić o opiekę nad Komitetem Księcia-Biskupa Sapiehę, wojewodę Gałeckiego, dow. V korp. gen. dyw. Czikla i prezydenta m. Federowicza. Wreszcie wybrano kmitet z gen. Szeptyckim na czele.

OCHOTNICZE ZGŁASZANIE DO WOJSKA. Powiatowe komendy uzupełnień przyjmują zgłoszenia zamiaru wstąpienia do wojska w charakterze ochotników mężczyzn obywateli polskich, urodzonych w latach 1903, 1904 i 1905. Kandydaci winni składać podania do najbliższej P. K. U. i załączyć urzędowe świadectwo moralności i zaświadczenie o zgodzie ojca, albo matki. Ochotnicy są przyjmowani do wszystkich rodzajów broni i oddziałów. w których chcą służyć. Termin wnoszenia podań kandydatów do przeglądu wojskowo-lekarskiego został ustalony na dzień 1 maja 1923.

REZYGNACYA DRA BOBROWSKIEGO ze stanowiska wiceprezydenta miasta została przekazana do rozpatrzenia sekcyi prawniczej Rady miasta, która przygotuje odpowiedni wniosek na najbliższe posiedzenie pełnej Rady miejskiej. Wiceprezydent Bobrowski nie przyjmuje już stron, wykończa tylko sprawy z resortu aprowizacyjnego uczestniczy w konferencyach prezydyalnych.

SPRZEDAŻ MĄKI ZE SKŁADÓW MIEJSKICH. Do składów miejskich w Krakowie nadeszły w ostatnich dniach znaczniejsze transporty mąki, wobec czego Biuro aprowizacyjne rozpocznie od dzisiaj sprzedaż mąki pszennej po cenach niższych od targowych. Również rozporządza Biuro większą ilością smalcu amerykańskiego, który będzie rozdzielony między instytucye. Drzewo opałowe i węgiel można nabywać w ilości do 5 cetnarów.

CUKIER DLA KRAKOWA. W Warszawie rozdzielono wczoraj kontyngent cukru, z którego 12 wagonów otrzymały magazyny aprowizacyjne m. Krakowa. Większą ilość cukru otrzymały także konsumy: „Proletaryat", „Postęp" i kolejowy w Krakowie, oraz aprowizacya miast dla miasteczek Małopolski zachodniej (5 wagonów). Cukier dla Krakowa nadejdzie w przyszłym tygodniu i będzie sprzedawany w cenie około 5000 mk. za kilogram.

STAN ATMOSFERY. W dniu 4 b. m. rano panowała w Polsce pogoda pochmurna i przeważnie z przymrozkami, po południu zaś w środkowej części kraju nastąpiło wypogodzenie się; miejscami notowano drobne opady (deszcz lub śnieg). Temperatura w godzinach popołudniowych wahała się w granicach od —1.0 (Lwów) do +5.0 (Poznań).

Kraków: Temperatura 1.0, maximum 2.0, minimum 1.0, opad 0.1, stan nieba: przelotny opad, rano.

Prognoza na czwartek: Dość pogodnie, cieplej (rano przymrozki), słabe wiatry półn.-wschodnie i wschodnie.

Z Polski i ze świata.

PADEREWSKI O SOBIE. Odpowiadając na przemówienie prezydenta uniwersytetu kalifornijskiego, podczas promocyi na honorowego doktora praw (o czem wczoraj pisaliśmy), rzekł p. Paderewski:

„Nie jestem człowiekiem, któryby w swej młodości miał sposobność otrzymać wykształcenie uniwersyteckie. Przeciwnie nie miałem nawet okazyi do tego. Wszystko to, co wiem — poza obrębem muzyki — zawdzięczam niezmordowanej pracy w robieniu lekcyi prywatnych w młodych latach mego życia. Ale i wówczas nawet musiałem podczas dnia uczyć innych po to, aby wieczorem uczyć się samemu. Przez wiele lat bowiem zmuszony byłem dawać lekcye muzyki od dziewięciu do jedenastu godzin dziennie. Wiedza więc moja, chociaż niewielka, została zdobyta trudem i pracą".

KIEROWNIKIEM WYDZIAŁU KONSULARNEGO Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu został mianowany Dr E. Rittner.

NA CO BĘDZIE UŻYTY ZAMEK POZNAŃSKI. Sfery uniwersyteckie w Poznaniu czynią starania, aby Zamek tamtejszy oddany został na pomieszczenie uniwersytetu. Przeciw temu wystąpiła z protestem grupa artystów-plastyków „Świt" w Poznaniu. „Uznając w zupełności — piszą w proteście — prawo i konieczność pozyskania przez Uniwersytet poznański gmachów, potrzebnych dla dalszego racyonalnego jego rozwoju, uważamy, że Zamek może służyć dla tych celów jedynie przejściowo, zasadniczo zaś winien być ze względów na swe położenie, zarówno jak i pierwotne przeznaczenie, uwzględnione przy budowie, oddany dla celów reprezentacyjnych i muzealnych".

ŻYDOWSKA GOSPODARKA. Dzienniki angielskie donoszą, że podczas rozpraw, jakie toczyły się świeżo w angielskiej Izbie gmin nad sprawami Palestyny, pokazało się, iż deficyt rządu palestyńskiego (żydowskiego) wynosi w roku bieżącym kwotę na tak mały kraik bardzo poważną, bo 1,365.000 funtów szterlingów!

Fakt ten nie świadczy o zdolnościach finansowo-administracyjnych żydów, którymi zawsze kłują nas w oczy.

KONCERT PRZEZ OCEAN. Właściciele aparatów radiotelefonicznych we Francyi otrzymali z Filadelfii, w Stanach Zjednoczonych, zawiadomienie, że wieczorem dnia 15 z. m. wykony tam będzie koncert na organach w sali, która połączona będzie przewodnikiem mikrofonicznym z potężną stacyą telegrafu bez drutu w Filadelfii, stacya ta zaś prześle dźwięki gry organowej falami hertzowskiemi, długości 400 metrów, przez ocean. Pomimo, że godzina koncertu, wykonywanego w Filadelfii, przypadła na godzinę pół do 3 w nocy w Europie zachodniej, wielu amatorów radiotelefonu we Francyi czekało przy swoich aparatach na dźwięki koncertu z za oceanu i rzeczywiście dosłyszeli je z największą dokładnością. Przy aparatach Radio Club de France i w laboratoryum Radio-Lafaytte słyszane były z precyzyą zdumiewającą nietylko dźwięki gry na organach, ale nawet chwilami rozmowy operatorów stacyi telegrafu bez drutu w Filadelfii.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. Z Mantuy donosi P. A. T.: Pociąg osobowy zderzył się z automobilem, wiozącym 8 osób, z których siedm poniosło śmierć.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. Dnia 10 kwietnia 1923 r. o godz. 5.30 w kościele OO. Zmartwychwstańców odbędzie się ślub p. Anny Niemczewskiej, córki Dra Maryana i Ksawery z Moraczewskich, z p. Drem Janem Gwiazdomorskim, synem ś. p. Dra Jana i Maryi z Ciechanowskich. — Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie. (310)

ADRES „ROZWOJU" KRAKOWSKIEGO podany został mylnie wczoraj w dzienniku. „Rozwój" mieści się przy ul. Smoleńskiej l. 19. parter.

STARANIEM NAR. ORG. KOBIET odbędzie się w piątek 6 b. m. o godz. 6.30 (Wolska 13) zebranie członkiń i wprowadzonych gości, na któ-

pierwsze miejsce między narodami, drugie zaś miała zająć liberalna, coraz bardziej demokratyzująca się Anglia. Page żadnym narodem nie pomiatał, ale zbawienie świata widział jedynie w rasie anglosaskiej. Niemców nie lubił, Hohenzollernów i idei bismarckowskiej nie znosił, pruski militaryzm nienawidził; Francyę bardzo wysoko cenił, ale we Francuzach nie widział prawdziwych demokratów.

Takiego to człowieka, o jasnych, chociaż jednostronnych pojęciach i sądach wysłał Wilson jako ambasadora do Londynu, skoro tylko w roku 1912 został Prezydentem Unii.

Obie wojny bałkańskie wywołały ogólny stan niepokoju i naprężenia, zwiastujący bliski wybuch w Europie. Czuł to doskonale Page, a kierujący angielscy mężowie stanu zdawali sobie również sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Jeden z Lordów Admiralicyi mówił wówczas nowemu ambasadorowi, że ma zawsze telefon przy łóżku, bo przypuszcza, że prędzej czy później doniosą mu w nocy o niemieckim ataku na angielską flotę. Liberalny gabinet Asquitha pragnął za wszelką cenę nie dopuścić do wojny, to też coraz głośniej mówiono w Londynie o ograniczeniu zbrojeń i o porozumieniu się w tej sprawie z Niemcami. Jednakże na wszystkie oficyalne i półoficyalne kroki angielskie Berlin odpowiadał odmownie. Taki pacyfista, jak prez. Wilson, który zawsze marzył o porozumieniu między narodami, musiał oczywiście robić co było w jego mocy, ażeby zapobiedz grożącemu nieszczęściu. Page najusilniej popierał te pokojowe plany. Na wiosnę 1914 r. Wilson postanowił wysłać pułkownika House'a, swego zaufanego przyjaciela i powiernika, do Berlina i Londynu dla przedwstępnego omówienia sprawy rozbrojenia, względnie ograniczenia zbrojeń. Wysłannika amerykańskiego przyjęto w Berlinie uprzejmie, ale stary admirał von Tirpitz nie chciał słyszeć o wilsonowskich propozycyach, mówiąc, że Niemcy muszą się ciągle mieć na baczności przed intrygami perfidnego Albionu. Z drugiej strony sfery dworskie i klika wojskowa robiły co mogły, ażeby nie dopuścić do rozmowy w cztery oczy między Wilhelmem II. a Housem.

Jednakże 1 czerwca 1914, po wielkiej rewii i galowem śniadaniu w Poczdamie, udało się amerykańskiemu pułkownikowi dłużej rozmawiać na osobności z cesarzem. Argumenty Wilsona i jego pośrednika nie doznały jednak przychylnego przyjęcia, bo Wilhelm II. twierdził, że musi utrzymywać silną armię przeciwko Japonii i wogóle rasie żółtej, której najazd rzekomo groził Europie. Chcąc się jednak zdobyć na mniej śmieszną odpowiedź, oświadczył on również, że bagnety całej Europy zwrócone są przeciwko Niemcom i że 175 milionów Słowian z Rosyą na czele zagraża ciągle ich bezpieczeństwu. W tych warunkach dalsza rozmowa nie miała żadnego celu, więc House opuścił Poczdam, a cesarz pożegnał go słowami: „Jesteśmy gotowi". Niedaleka przyszłość miała dowieść, że przynajmniej, co do tego punktu, Wilhelm II miał racyę.

Dr Jan Górski.

rem poseł Rymar wygłosi referat: „Sytuacya polityczna w obecnej chwili".

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 4415-tą państw. szkoła przemysłowa dokształcająca w Bydgoszczy; 4416 Adam Sztachelski z Ziemi Grodzieńskiej; 4417 Kazimierz, Tadeusz i Zdzisław Morawscy; 4418 pamięci Marcelego i Zofii z Krzyżanowskich Szulców z Dzikowa; 4419 Józef, Piotr i Aleksandra z Nałęcz Gostomskich Radwan Brandysowie; 4420 Maryanowie Suscy w Krakowie; 4421 ks. Dr Michał Kołodziej, dziekan Suski; 4422 w dniu imienin Konstantego Jakimowicza, dyr. dep. Min. rob. publ.

NEKROLOGIA.

† Roman Muranyi, znany przemysłowiec i długoletni radca miejski, zmarł wczoraj w Krakowie, przeżywszy lat 70. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wincentego Pola 75, na cmenetarz Rakowicki nastąpi w piątek 6 b. m. o godz. 4 po południu. Na znak żałoby powiewa z gmachu Magistratu czarna flaga.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU OPERA I OPERETKA komunikują: Dziś, we czwartek 5 b. m., znakomita operetka w 3 aktach Kalmana p. t. „Bajadera", wypełniająca stale salę teatru po brzegi, z występem gościnnym N. Nadieżdiny, primadonny scen rosyjskich.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Czwartek 4 kwietnia: „Pierwsza sztuka Fanny".

Repertuar Opery i Operetki.

Czwartek 5 b. m.: „Bajadera"; występ gościnny Nadieżdiny".

Z sali sądowej.

Zasądzenie b. urzędnika wojsk. za defraudacyę.

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym karnym odbyła się rozprawa przeciw 30-letniemu Stefanowi Radoszewskiemu, absolwentowi praw, b. urzędnikowi wojskowemu. Odpowiadał on za zbrodnię kradzieży z ustawy marcowej, gdyż karygodnego czynu dopuścił się podczas urzędowania. Oskarżony był oficerem kasowym w komisyi gospodarczej wojskowej wytwórni materyałów taborowych w Krakowie. Na początku 1922 r. Radoszewski zaczął pić i zaniedbywać służbę, co skłoniło majora Czermacha do odebrania od oskarżonego kasy. Z początkiem maja ub. r. Radoszewski zgłosił się w prokuratoryi wojskowej i oświadczył, że w styczniu tegoż roku podczas podejmowania w P. K. K. P. kilku milionów marek dla wytwórni zginęło mu w niewytłumaczony sposób 1,300.000 Mkp., dalej że jako oficer kasowy przy wypłacie poborów oficerskich przywłaszczył sobie pieniądze za naftę, które mu później „zginęły", podobnie jak i następne 135.000 Mkp., które zainkasował na dostawy węgla. Na rozprawie Radoszewski tłumaczył się, że do pijaństwa skłoniła go nieuleczalna choroba, a nie mając funduszów, począł kraść pieniądze rządowe. Trybunał skazał Radoszewskiego na 4 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył s. s. o. Hubaczek, osk. prok. Szwarc.

Listy do Redakcyi.

CURIOSA Z „POLSKI ODRODZONEJ".

Z początku dość spokojna sekta Hodura, zaczyna coraz więcej ujadać na Kościół katolicki. Sądzi, że w ten sposób bardziej wyodrębni się z pośród powodzi zamorskich sekt. Oto, co pisze w Nr. 9 o Kościele:

...„opanowawszy polityczne rządy, zagarnął Germanin i rządy nad Kościołem chrześcijańskim. Ponieważ jednak idei tego Kościoła nie zrozumiał, zorganizował go na wzór upadłego państwa rzymskiego: cezara-boga zastąpił papieżem-bogiem, na miejsce podrzędnych dawnych bogów porobił świętych, jako pomocników Boga, wytworzył ceremoniał, zupełne naśladownictwo z czasów cezarów".

Zarówno treść artykułu, jak i jego żargon żywo przypominają samego Lutra.

W odpowiedziach znów Redakcyi Hodurowcy „nie pochwalają zbytkownych i kosztownych ozdób kościelnych, rozpraszających uwagę ludzi, którzy przyszli się pomodlić, nie gapić..."

Ta troska o czystość kultu żywo przypomina bolszewickie porządki i ich rabunek kosztowności kościelnych.

X. Y.

Ostatnie wiadomości.

OBURZENIE PRASY ANGIELSKIEJ.

Londyn. P. A. T. Cała prasa angielska przyjęła z oburzeniem otrzymaną z Warszawy i z Rzymu wiadomość o rozstrzelaniu prałata Butkiewicza. „Daily News" oświadcza, że sposób prowadzenia procesu i wyrok są urąganiem z prawa, zaś wykonanie wyroku było czynem ślepej zemsty. „Manchester Guardian" zaznacza, że rozstrzelanie ks. Butkiewicza oddaliło Rosyę od reszty świata i że wyrok był w równej mierze tragiczny, jak i niepotrzebny. „Morning Post" pisze, że rząd angielski powinien niezwłocznie odwołać swego przedstawiciela z Moskwy. Jest to — zdaniem „Morning Post" — jedyna właściwa odpowiedź dla rządu, którego, jak się zdaje, głównem zadaniem jest rozstrzeliwanie obywateli. „Westminster Gazette" nazywa proces haniebnym, oraz rzuceniem rękawicy opinii całego świata cywilizowanego.

Przed akcyą rządu polskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) W południe odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych konferencya mężów politycznych, na której omawiano kwestyę rozstrzelania przez sowiety ks. prałata Butkiewicza. Wobec nieobecności premiera i min. spraw zagran, którzy dopiero wracają do Warszawy w czwartek wieczór, konferencya miała charakter przygotowawczy do kroków, jakie w związku z tem bezprawiem mają być poczynione ze strony rządu polskiego. Dotąd niema żadnych informacyi, jakich środków podejmie się w tej sprawie Watykan.

PROTEST WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.) We czwartek o godz. 6 wiecz. na placu Teatralnym odbędzie się wielki wiec protestacyjny w związku z wykonaniem zbrodniczego wyroku na ks. prałacie Butkiewiczu. Komitet organizacyjny zwrócił się do społeczeństwa, ażeby we czwartek wszystkie fabryki i sklepy zostały zamknięte na znak protestu od g. 6 wieczorem.

Ks. Cieplak arcybiskupem lwowskim.

Warszawa. (Telef. wł.) W kołach miarodajnych krążą pogłoski, że rząd polski, w porozumieniu z Watykanem, rozpoczął energiczną akcyę, by ks. metropolita Cieplak odzyskał jak najrychlej wolność. Podobno istnieje zamiar powierzenia ks. biskupowi Cieplakowi — po jego przyjeździe do Polski — arcybiskupstwa lwowskiego po ś. p. ks. arcyb. Bilczewskim.

Starcia na tle religijnem w Czechach.

Praga. P. A. T. (W. B. K.) Pisma donoszą, że podczas Świąt Wielkanocnych przyszło w Radości do starć między katolikami a zwolennikami kościoła narodowego czeskiego, którzy chcieli wtargnąć na plebanię. Z powodu tych wykroczeń starostwo wezwało wojsko. Zaprowadzono tam sądy doraźne.

Uporczywe pogłoski o rewolucyi w Rumunii

Paryż. (AW). Pogłoski o rewolucyi w Rumunii utrzymują się tu w dalszym ciągu uporczywie. Rozeszły się również wiadomości o ogłoszeniu stanu oblężenia w Siedmiogrodzie. Cały szereg roczników, które powołano pod broń, odmówił posłuszeństwa.

Wiedeń. (AW). Jak podaje Tel. Comp., ogłoszono w Bukareszcie stan oblężenia. Wspomniana Agencya Telegraficzna potwierdza wiadomość, iż rewolucya w Rumunii ma charakter wybitnie bolszewicki.

KATEGORYCZNE ZAPRZECZENIE.

Bukareszt. P. A. T. Orient radio. Pogłoski o rzekomej rewolucyi w Rumunii są zupełnie z palca wyssane i mają na celu zdyskredytowanie Rumunii wobec zagranicy. W kraju panuje zupełny spokój i porządek. Wiadomości o wybuchu rewolucyi w Rumunii przypisać należy temu, że przedwczoraj popołudniu większy tłum demonstrantów, prowadzony przez posłów opozycyjnych wtargnął do pałacu księcia Stirbe i wyrządził tam wielkie szkody. Podczas interweniowania policyi przyszło do rozlewu krwi. Bliższych szczegółów brak.

ECHA ZAMACHU NA ALEGO SZEKRI BEJA.

Konstantynopol. P. A. T. Pułkownik Osman basza, który był podejrzany o zamordowanie posła Alego Szekri beja, stawiał podczas aresztowania opór i został przez żandarmów zabity.

Różne wiadomości.

Warszawa. P. A. T. Pisma donoszą: Pan marszałek Sejmu Rataj z małżonką wrócili ze Spały do Warszawy wczoraj po południu, zaś wieczorem wyjechali państwo Ratajowie na parudniowy pobyt na wsi do Małopolski Wschodniej.

Pan prezes Rady ministrów, gen. Sikorski, wraca do Spały jutro rano.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej z rodziną pozostaje w Spale do poniedziałku 9 b. m.

Warszawa. (PAT). „Kuryer Warszawski" donosi, że dnia 6 b. m. rozpoczyna się zjazd ogólny polskich nauczycieli rysunków. Zjazd potrwa do dnia 8 b. m.

Wiedeń. P. A. T. Ks. Zygmunt, syn ks. Henryka pruskiego, objął zastępstwo pewnej handlowej firmy kawy w południowej Ameryce. Ks. Zygmunt bawi w południowej Ameryce już od kilku miesięcy, a ostatnio wezwał tam swoją żonę, z domu księżniczkę Saksen-Altenburg.

Londyn. P. A. T. Wedle wiadomości z Doorn, potwierdzają się pogłoski o zamierzonej separacyi między b. cesarzem Wilhelmem a jego żoną.

Londyn. (PAT). Wolff. Lord Curzon udaje się do Paryża na 10 dni, aby, jak donoszą, ukończyć rozpoczętą jeszcze w jesieni kuracyę u [illegible] tamtejszych specyalistów w chorobie na [illegible] żył.

Paryż. (PAT). Dzienniki donoszą, że [illegible] Barbet wzniósł się na aparacie z motorem o sile 7 HP przy spokojnem powietrzu z pagórka i utrzymał się w powietrzu 35 minut na wysokości 50 metrów.

Berlin. P. A. T. Puszczone zostały w obieg nowe 200-markowe monety metalowe. Są one wykonane z aluminium i podobne kształtem do 50 fenigówek.

Wiadomości gospodarcze.

Realizacya reformy rolnej.

Główny Urząd ziemski opracował ostatnio trzy nowe ustawy, dotyczące reformy rolnej. Mianowicie: 1. ustawę o parcelacyi i osadnictwie; 2. uzupełniającą ją ustawę o parcelacyi i osadnictwie na ziemiach wschodnich; 3. o sfinansowaniu parcelacyi i osadnictwa. Wspomniane ustawy wprowadzają w życie uchwałę sejmową z dnia 10 lipca 1919 roku. Co się tyczy pierwszej z nich, to jest ona właściwie nowelą do ustawy z dnia 15 lipca 1910 o wykonaniu reformy rolnej, oraz ujęciem we formę nowej ustawy całego szeregu przepisów nowych, dodanych do wspomnianej ustawy. Dotyczy ona wydzielenia ziemie na parcelacyę rządową, przewidując ewentualne przymusowe wykupno gruntów bez dotychczasowej formalistyki.

Ustawę o parcelacyi i osadnictwie na ziemiach wschodnich należy uważać za pewnego rodzaju nadbudowę ponad właściwą ustawę o parcelacyi.

Ujmuje ona w należyte normy prawne kwestyę parcelacyi **obszarów leśnych**, przedewszystkiem terenów na kresach wschodnich. Prócz tego, proponuje ona dla kresów wprowadzenie na wzór Rzeszy niemieckiej, **przymusowych związków dostarczania ziemi.**

Trzecia z nich jest tak pomyślana, aby państwo nic nie łożyło ze swojego budżetu na wykonanie reformy rolnej. Przekazane dotychczas na reformę rolną majątki państwowe dadzą podstawę do stworzenia poważnego **funduszu gotówkowego**, który został nazwany **„funduszem ziemskim“**. Będzie on przeznaczony na opłatę gotówkową za te części wykupywanych przymusowo majątków ziemskich, które muszą być spłacone gotówką, oraz na wpłaty gotówkowe za majątki kupowane z wolnej ręki. Fundusz ten może być bezpośrednio używany na udzielanie pomocy kredytowej osadnikom.

Prócz tego, urzędy ziemskie otrzymają prawo emisyi **„Państwowej renty ziemskiej w złocie“**, którą będą płaciły za wykupywane przymusowo grunta do wysokości 90% wartości szacunkowej. Będzie ona oprocentowana w stosunku 6 od sta rocznie, przytem w miarę amortyzacyi udzielanych pożyczek, będzie amortyzowaną przez losowanie lub przez wykupno na giełdzie.

Wreszcie przewidziane jest utworzenie tak zwanego **„funduszu zapomogowego“**, który będzie powstawał z podatku od parcelacyi ziemi. Ustawa dzieli Rzeczpospolitą na 5 stref, dla których ustala inne ceny na poszczególne klasy gruntów. Prócz tego, przy ocenianiu gruntów wprowadza się czynnik odległości ich od kolei i od miast. Pomoc kredytowa normalna może być udzielana bezrolnym w wysokości do 9% ceny sprzedaży objektu, małorolnym w wysokości do 25%, wreszcie nabywcom kolonii robotniczych i urzędniczych w wysokości do 20%.

Z naszej niedoli finansowej.

Pomimo opłakanego stanu naszej marki, staje się ona coraz droższą i coraz trudniejszą do zdobycia. Utyka zupełnie kredyt, którego stopa procentowa rośnie, bo nawet t. zw. tani kredyt z P. K. O. z wszystkimi dodatkami sięga per anno 50 proc. Tam też kierują swe zapędy wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, a rola finansujących je banków ogranicza się zazwyczaj do żyra pożyczki w P. K. O. lub w P. K. K. P.

Opłakane stosunki kredytowe pociągają za sobą ograniczenie produkcji, zwiększają cyfrę bezrobocia, podkopują handel, gdyż kupcy nie są w stanie zaopatrzyć się w potrzebne zapasy towaru.

Coraz częściej dają się słyszeć skargi ze strony kół handlowych i przemysłowych na niektóre banki, przetrzymujące przekazywaną gotówkę, która, jak twierdzą, służy do obrotów giełdowych, zanim znajdzie się w rękach właściciela. Z drugiej strony skąd banki mogą brać gotówkę, gdy nikt tam jej nie składa, a oszczędności jednostek lokowane bywają już-to w obcej walucie, już-to prywatnie wypożyczane bywają spekulantom i aferzystom.

Każdy stara się zdobyć dolara, franka lub choćby czeską koronę, a ten owczy pęd większych i mniejszych waluciarzy nie może przecież wpłynąć dodatnio na sanację naszej waluty i skierowywanie jej na właściwe drogi wiodące do dobrobytu.

Stosunki w bankowości naszej stają się coraz cięższe, bo duże banki nie są teraz w stanie utrzymać dziesiątek swych oddziałów, mniejszym zaś po odebraniu prawa obrotu dewizami grozi upadek. Jak się dowiadujemy, **banki te rozpuszczają personal, jedna z krakowskich instytucyi bankowych wypowiedziała zajęcie 50 siłom biurowym**, inne urządzają to samo, zmniejszając personal partjami, ku uciesze czarnej giełdy, której dewizowe zarządzenia ministra Grabskiego wcale nie ograniczyły obrotów.

Każdy pragnący dobra skarbu minister musi być w obecnych warunkach znienawidzonym przez społeczeństwo, z którego kieszeni pragnie wyciągnąć jak najwięcej dla sanacyi skarbu. Życzyć sobie powinniśmy, aby Polska miała jak najwięcej takich znienawidzonych ministrów, o ile będą działać celowo, lecz bezcelowe szukanie niepopularności, ani nie pomoże im w pracy, ani nie przysłuży się skarbowi państwa.

NORMALNY TOK RUCHU KOLEJ. NA ŚLĄSKU. Jak nas informuje departament ruchu Ministerstwa kolei, większość trudności ruchowych, dających się do niedawna we znaki dyrekcyi katowickiej, została ostatnio bardzo pomyślnie i prawie całkowicie przezwyciężona. W zeszłym miesiącu zapotrzebowanie kopalń na wagony zostało pokryte z nadwyżką, mianowicie 13 proc., co spowodowało całkowite wyczerpanie zapasów węgla. Równolegle z tym objawem, koleje nasze obsługują coraz więcej kopalń nadgranicznych, których potrzeby zaspakajały początkowo koleje niemieckie.

PIERWSZA SUBSKRYPCYA BONÓW ZŁOTOWYCH. Pierwszą subskrypcya bonów złotowych, zainicyowana przez Związek banków, wyniosła 14 miliardów. Pocztowa Kasa Oszczędności zasubskrybowała bonów złotowych 37 i pół miliarda.

NA TARG od 24—30 marca spędzono: buhaji 70, wołów 38, krów 385, jałówek 1909, cieląt 773, owiec 11, nierogacizny 663, razem 2130 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 415.000—700.000 mk., woły od 470.000 do 693.200 mk., krowy od 320.000—720.000 mk., jałownik od 380.000—654.000 mk., cielęta od 400.000—661.000 mk., nierogacizne od 1000.000—1,300.000 mk., bitej wagi: nierogacizny od 1.420.000—1,640.000 mk. Z spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcyę miejscową 1953 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 177. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 97 sztuk bydła, 52 cieląt i 435 nierogacizny, zaś 6 kóz więcej, czyli razem 578 sztuk mniej.

ZASTÓJ W HANDLU ZBOŻOWYM. Z Warszawy donoszą: W handlu zbożowym panuje niebywały dotąd zastój, wywołany nadziejami na wydatniejszy spadek cen. Transakcye dokonywane są mniej więcej o połowę mniejsze, niż w zeszłym roku o tej samej porze. Na sytuacyę powyższą wpłynął między innymi masowy dowóz mąki amerykańskiej z Gdańska, która wyparła prawie całkowicie z miejscowego rynku mąkę krajową.

Lwów. P. A. T. Giełda bardzo słabo odwiedzana. Transakcye minimalne: w sianie loco Lwów po 42.000, słoma w okłotach loco Lwów 30.000. Na rynku ruch słaby, przy niewyjaśnionej sytuacyi z powodu przerwy świątecznej. Zaznacza się popyt za żytem i owsem dobrej jakości przy słabej podaży. Tendencya nadal utrzymana. Usposobienie bardzo słabe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Ruch zwyżkowy, jaki zaznaczył się w okresie poświątecznym, osłabł wczoraj zarówno w dewizach, jak i w akcyach. Na dawnej wysokości utrzymał się tylko Zieleniewski z notowaniem 110—112.000 mk. Po raz pierwszy przedmiotem rozmów stały się bony złotowe, których pierwsza serya wynosi 10 milionów złotych polskich, czyli — jak obecnie — 75 miliardów marek. Całą tę seryę mają rozebrać instytucye finansowe, a to w połowie P. K. O., resztę banki. Uskarżano się jednak na niedbalstwo Ministerstwa skarbu i Kasy pożyczkowej, które do dziś dnia nie zakomunikowały warunków emisyi, co uniemożliwia bankom rozwinięcie należytej propagandy. Nieudolność akcyi może smutnie odbić się na jej powodzeniu.

KURSA.

Kraków (PAT.).

Dolary Stanów Zjednoczonych, czeki tr. 43.200—42.500; funty angielskie tr. czeki 203.000—202.500; franki franc. czeki tr. 2860 do 2850; franki belg. 2375—2475, czeki 2375 do2475, tr. 24.25; franki szwajc. czeki tr. 8050, 7975; liry włoskie got. tr. 2165; marki niem. waluta tr. 2.00, czeki tr. 2.05—2.04; korony austr. czeki tr. 0.61 1/2; korony czeskie czeki tr. 1265, 1280.

Akcje: PTH. 4000, 4700, tr. 4200, 4400; Impex 400, 500, tr. 450; Pharma 20.000, 26.000, tr. 23.000, 24.000; Polski Glob 900, 1100, tr. 1000; Żegluga polska 1900, 2100, tr. 2000; Zieleniewski 105.000, 115.000, tr. 110.000, 112.000; H. Cegielski 108.000, 118.000, tr. 110.000, 115.000; Parowozy 33.000, 38.000, tr. 33.000, 38.000; Automotor 4800, 5500, tr. 5200; Trzebinia maszyny 29.000, 35.000, tr. 31.500, 32.200; Pocisk 7000, 9000, tr. 7500, 9000; Górka cement 68.000, 73.000, tr. 71.000, 72.000; Sierszańskie Zakłady Górnicze 68.000, 73.000, tr. 68.000, 70.000; Tepege 30.000, 35.000, tr. 32.000; Polska nafta 11.000, 12.000, tr. 11.100, 11.600; Strug 7500, 8500, tr. 8000; Krakus 18.000, 23.000, tr. 19.000, 21.000; Chodorów 62.000, 70.000, tr. 68.000, 65.000; Ćmielów 43.000, 48.000, tr. 48.000, 44.000; Elektrownia Siersza 7500, 9000, tr. 7800, 8700; S. W. Niemojowski 20.000, 25.000, tr. 22.000, 23.000; Bank hipoteczny 2500, 3000, tr. 2600; Bank Małopolski 3500, 4100, tr. 3900.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 002.58, Holandja 213.30, Nowy York 542 i pół, Londyn 25.33, Paryż 25.35, Medjolan 27.15, Praga 16.10, Budapeszt 0.12 i pół, Belgra 5.30, Sofja 4.15, Warszawa 001.30; Wiedeń 000.76 i pół, austr. korona stempl. 000.77.

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 43350, 42250, 42460, korony austrjackie 0.61 i pół, marki niemieckie 2.01, 1.99.

NADESŁANE

NOWY KURS BUCHALTERYI w Szkole K. Zimowskiego, Kraków, Rynek 17, II p., rozpoczyna się dnia 9 kwietnia o godz. 6 wieczór. Wpisy tylko 2 dni od godz. 6 do 7.

Podziękowanie.

Komitet parafialny w Stryszowie przy Kalwaryi, zamówił dzwon wagi około 250 kg. we firmie Karola Szwabego w Białej ad Bielsko. Z początkiem marca b. r. dzwon był gotowy i zawieszono go na wieży kościoła. Dźwięk jego jest głośny i miły, tak, że się podoba wszystkim parafianom. Cena przystępna, spłacona ratami. Komitet czuje się w miłym obowiązku podziękowania tejże Firmie i polecenia jej komitetom parafialnym, a z pewnością będą zadowolone.

Stryszów, 4 kwietnia 1923 r. (307)

Za Komitet parafialny: Ks. Jan Figwer, prob.

†

ROMAN MURANYI

Obywatel m. Krakowa, Radca miejski, właściciel fabryki

przeżywszy lat 70, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 4-go kwietnia 1923 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 75 przy ulicy Wincentego Pola na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 6-go b. m. o godzinie 4 po południu na który to smutny obrzęd stroskana żona wraz z dziećmi i wnukami zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawionem zostanie w sobotę dnia 7-go bm. o godzinie 9 rano w kościele parafialnym św. Mikołaja.

Osobnych zawiad. rozsyłać się nie będzie.

Mały fejleton.

Wiatr jako źródło siły.

Wzrastające w sposób groźny ceny węgla na całym świecie zmuszają techników do oglądania się za tańszem źródłem siły. Znaleziono wprawdzie w „białym węglu“, t. j. w wodzie coś, co do pewnego stopnia zastępuje „czarne dyamenty“, t. j. węgiel, ale stosunkowo niewielka tylko liczba krajów obfituje w dostateczne siły wodne. Natomiast wszystkie kraje posiadają mniej więcej w tej samej obfitości siłę dotąd zaniedbywaną — wiatr, używany w naszych czasach jedynie do poruszania wiatraków i pomp wodnych na lądzie, a statków żaglowych na morzu.

Dotychczasowe jednak wyzyskanie wiatru przedstawia sporo stron ujemnych, wynikających, między innemi, stąd, że np. końce skrzydeł wiatraku posiadają większą chyżość obiegową, aniżeli chyżość wiatru i że natężenie siły wiatru podlega ustawicznym zmianom.

Zaczęto więc, i to dość dawno, zastanawiać się nad zbudowaniem nowego motoru wietrznego, któryby odpowiadał następującym wymaganiom: ma on, o ile możności, wyzyskiwać siłę wiatru, dalej, dawać możność regulowania szybkości, a wreszcie magazynować siłę w tym czasie, gdy nie jest wykorzystywany.

W Anglji sprawa należytego wyzyskania siły wiatru posunęła się najdalej.

Już w roku 1881 znakomity fizyk angielski i późniejszy laureant nagrody Nobla, lord Kelvin, przepowiedział wielką przyszłość odpowiedniemu wyzyskaniu siły wiatru, zachęcając swych uczniów, aby pracowali w tym kierunku. I rzeczywiście jednemu z nich udało się skonstruować nowy motor wietrzny, odpowiadający prawie w zupełności wyżej podanym wymaganiom.

Wynalazcą tego motoru był prof. James Blyth, który twierdził, że po dokonaniu jeszcze pewnych ulepszeń będzie cała Anglja zaopatrywała się w światło i prąd elektryczny zdobyty jego motorem.

Niestety, przedwczesna śmierć nie pozwoliła mu dokonać owych ulepszeń, co będzie teraz zadaniem techników angielskich.

Na podstawie dokładnych obserwacyj, czynionych w Anglji, przekonano się, że z 8700 godzin, które stanowią rok, blisko 8000 godzin jest wietrznych na tyle, iż mogą być wyzyskane przez motory, posiadające mniejszą siłę, niż 100 HP. Zmarłemu profesorowi Blyth nie udało się zbudować motoru wietrznego o większej sile.

W każdym razie ta obfitość wiatru pozwala przypuszczać, że w Anglji motory wietrzne znajdą praktyczne zastosowanie.

Z dziedziny mody.

Hasłem obecnej mody: wysmukła, wytworna linja. Wiosna przyniesie cały szereg nowych modeli przedewszystkiem w kostjumach i płaszczach. Forma sacco z materjału covercoatu wykazuje może najlepiej tendencje owej wytworności, której zasadą, prostota. Zapięcie jest z lewej strony, tylko na dwa guziki. Kołnierz w formie angielskiej. Rękaw wąski. Sacco uzupełniono gładką, wąską spódniczką, sięgającą do kostek.

Kapelusz noszony do kostjumu tego ma kształt dzwonowy, a przybranie z wąskich wstążek z morantyki w kolorach tęczy. Z tych wstążeczek siedmiokolorowych ułożona jest frendzla, opadająca na rondo kapelusza i fantazyjne zakończenie z prawego boku.

Pozatem w kapeluszach wybór wielki. Naogół linja śmiała w załamaniu skrzydeł i w upięciu przybrania. Dwie woalki opadając na twarz i ramiona, nadają noszącym wygląd tatuowanych tak są wzorzyste. Wstążki opasające kapelusz o długich końcach spływających swobodnie lub okręcone koło szyji bardzo będą modne.

A kolory? przeważnie jaskrawe. Czerwony, lila, żółty.

Buciki pozostały długiego fasonu. Na ulicę nosi się lakierki bardzo fantazyjne, kilka pasków poprzekładanych, czołenko z dużą klamrą, sandałek na obcasie dość wysokim, wszystko to nie zasługuje na nazwę „bucika“, a kosztuje tyle, jakby 10 skór wołowych na uszycie tych cacek zużyto. Do tolaety bucik materjalny, brokatowy lub zamszowy o klamrze bardzo ozdobnej.

Do ciemnej sukni i bucika jasną pończoszkę się nosi do jasnego, o cień jaśniejszą, jednem słowem harmonja polega na kontraście!

Rękawiczki o mankiecie rycerskim jak zeszłego sezonu. Moda w tym sezonie zwróciła uwagę na chusteczkę do nosa. Otóż mikroskopijną chusteczkę z jedwabiu, nosi się przeciągniętą przez branzoletkę poniżej dłoni. Do ciemnych sukni zakłada się za pasek chusteczkę taką, lub przypina w pasie spinką. Bielizna obecnie modna, jest wykonaną z tak minimalnej ilości batystu, że właściwie licząc materjał, powinna być „śmiesznie“ tania.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI.

Miasto światłości.

25 **Powieść z dni przyszłych.**

— Szarudze pożyteczna może być moja pomoc, pozwól mi jednak w chwilach wolnych przeglądać wasze bibljoteki i archiwa.

— Wydam odpowiednie polecenia — rzekł Wielki Mag i urwał rozmowę.

Domyślano się raczej, niż zdołano to dosłyszeć, że rządca Miasta Światłości niezadowolony jest z rozmowy z cudzoziemcem. Szaruga, który nie przypuszczał, czem groziła mu uchwała Rady Magów, zbliżył się do Andrzeja:

— Czy uległeś tak, jak my wszyscy, urokowi Izego? Co powiedział ci?

— Że nadal mogę zostać twoim towarzyszem — odparł i uścisnął mu rękę.

Tymczasem na wezwanie Maji, wywołanem w części chęcią olśnienia „dzikiego człowieka“, goście wszyscy zebrali się w bawialni. Płomienie, rozkwitające owalnie z urn na trójnogach, poczęły zmniejszać się, maleć, aż zgasły zupełnie. Równocześnie niezwykła jakaś światłość poczęła się rozsnuwać. Zupełny mrok, który zapadł przed chwilą, coraz bardziej stawał się widzialny. Język ludzki nie znajdował określeń na to, co dostrzegał. Dziwne skupienie i cisza ogarniały wszystkich. Nie paliła się bezwzględnie nigdzie żadna lampa ani płomień, a jednak widzieć można było każdy szczegół. Ściany zdawały się rozsuwać, stawały się przezrzyste, otwierała się głąb ziemi, a wszystko nabierało czarodziejskiej, srebrnej poświaty, dostrzegalnej duszą raczej niźli wzrokiem. Niezwykły urok pieścił równocześnie umysł i zmysły, silniejszy i cudowniejszy tysiąckrotnie od tego, którego doznają ludzie wrażliwi, gdy znajdą się wśród wysokich gór w noc księżycową.

Nie! Andrzej nie widział nigdy nic podobnego. Dreszcz przerażenia ogarnął go, jakby znalazł się nagle w zaklętym pałacu czarnej mocy. Równocześnie skądś z nurtów jego duszy poczynały odrywać się i biec ku górze pragnienia władzy, użycia, posiadania. Nie dziwił się w tej chwili Wanowi, raczej obce stawało mu się wszystko, co z sobą w „osadzie“ zostawił.

Jakiś kobiecy głos za nim zaszeptał:

— Czy kochałeś się kiedy?

— Nie! — odparł prawie bezwolnie.

— Ta, która dawniej niosła ci miłość — mówił dalej głos — umrze wkrótce. Tęskni ona dzisiaj już za tem tylko, by połączyć się z cieniem Hanzawy. Chce ona umrzeć, gdyż brat jej także nie żyje. Czy nie pragniesz ukochać człowieka z puszczy?

— Tak! — odrzekł cicho, nie odwracając się, oczarowany światłem i dźwiękiem niespodziewanych słów.

— Podobasz mi się, gdyż wydajesz się dzielny i walczyłeś podobno jak młody lew. Nie odwracaj się teraz, jeśli nie chcesz, by czar prysnął.

Andrzej odwrócił się jednak. Nim uczynił to, omamiony czarodziejstwem tej chwili, zdołał tylko uchwycić szmer srebrnego cienia, który przesunął się poza nim. Spojrzał dalej w tym samym kierunku i rozróżnił jedynie wpatrującą się postać Maji, która stała nieruchomo obok Izego.

Nagle okrzyk wydarł się z ust jednego z zebranych. Spojrzeli wszyscy w dół i ujrzeli niespodziewane zjawisko.

Gdzieś głęboko pod podłogą, przez podziemne kurytarze, szedł jakiś człowiek, poświecając sobie latarnią. Ubrany był podobnie do tych, którzy wykonali dzisiaj zamach na Izego. Zdumiony nagłem i niezwykłem światłem spojrzał się w górę i zatrzymał się, jakby zdziwiony niespodziewanym widokiem. Otworzył usta, wydając widocznie jęk przerażenia, rozłożył ręce i wypuścił latarnię, poczem zgiął się niemal na czworaki, jak zwierzę, wyszedł poza krawędź czarnego światła i zniknął w przejściach nieznanych.

XXX.

Ize nie kazał zarządzić śledztwa z powodu zajścia, które ludzie natury wywołali na ulicy. Wbrew przewidywaniu nie sprawiło ono także w mieście silniejszego wrażenia, a uważano je jedynie za nowe, niepoczytalne, jak zawsze, lecz nie groźne wystąpienie obłąkanych jednostek. Istotnie szaleństwem wydawać się mogły ich żądania powrotu do przyrody ze szczytów cywilizacyi i porzucenia tego, co człowiek zdobył przez tysiące lat, by rozpocząć znowu życie pełne cierpień i trudów wśród przesądów, walk i barbarzyństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

POLSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE

S. A. W KRAKOWIE.

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia i Rady Nadzorczej z dnia 8. stycznia 1923 r. zatwierdzonych postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 16 marca 1923. Sp. 1504. przystępuje do podwyższenia kapitału zakładowego Spółki

z Mkp. 150,150.000·— na Mkp. 264,250.000·—

drogą nowej VI. emisji 815 000 sztuk akcji nominalnej wartości po Mkp. 140·— i w tym celu rozpisuje

SUBSKRYPCJĘ

na następujących warunkach;

1) Pierwszeństwo do nabycia 107.250 sztuk akcji nowej emisji służy właścicielom akcji emisji poprzednich w stosunku jednej akcji nowej emisji na każde 10 akcji emisji poprzednich pod warunkami, że prawo poboru zostanie wykonane najpóźniej do dnia 10. maja 1923 r.
2) Cena emisyjna akcji nowej emisji dla dawnych akcjonarjuszy, którzy wykorzystają prawo poboru wynosi Mkp. 500·— tudzież Mkp. 100·— na koszta konfekcji i podatku emisyjnego, czyli razem Mkp. 600·—.
3) Cena kupna ma być złożona przy zgłoszeniu w całości gotówką.
4) Akcje nowej emisji będą brać udział w zyskach Spółki od dnia 1. stycznia 1923 r.
5) Przy zgłoszeniu prawa poboru należy przedłożyć oryginalne akcje poprzednich emisji, bez arkuszy kuponowych, celem zaznaczenia na nich wykonania prawa poboru.
6) Zgłoszenia na akcje VI. emisji poza prawem poboru nie będą przyjmowane, — gdyż akcje te zostały już przez krajowe konsorcjum w zupełności objęte. 309

Zgłoszenia i wpłatę przyjmuje:

a) **Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. Zarząd główny w Krakowie**, ul. Sławkowska 1. II. p. (Centralna buchalterja).
b) **Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. Oddział w Warszawie**, ul. Świętokrzyska 27, II. p.
c) **Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. Oddział we Lwowie**, ul. Kołłątaja 8. II. p.
d) **Polskie Towarzystwo Handlowe S. A. Oddział w Gdańsku**, Hundegasse 46.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Porka.